Rok I. KWIECIEŃ Nr 4.

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

DODATEK DO „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Kochani Bracia Różańcowi!

Zapytano pewnego razu Doroteusza, kto do Boga najbardziej jest podobny, i wiecie, co na to odpowiedział? Ten, co innym dobrze czyni. Na obraz i podobieństwo Boże jesteśmy stworzeni, ale ten obraz Boży często ludzie w sobie zacierają, bo czynią rzeczy przez Boga zabronione. Jeżeli ten obraz Boży można popsuć, to można również sprawić, że będzie coraz wyraźniejszy. Co należy czynić i jak do tego się zabrać, pouczę was, jeno pilnie słuchajcie i rozważcie sobie.

Jesteśmy chrześcijanami. Jako chrześcijanie powinniśmy się poznawać po pewnym znaku, który z woli Pana Jezusa ma nas odróżniać od innych. „Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim". Inaczej można powiedzieć: Kto nie miłuje bliźniego, nie jest uczniem Chrystusa, nie jest do Chrystusa podobny, bo obraz Boży popsuł w sobie.

Przykazanie miłości znać i praktykować powinni wszyscy, ale różańcowi, jak w innych sprawach dobrych, tak i w tej przodować i świecić przykładem powinni. Na czem polega miłość bliźniego i jak ją różańcowi okazać mają?

Kto kocha bliźniego, ten mu nie wyrządza krzywdy ani na majątku, ani na sławie. Krzywda na majątku w różny sposób bywa wyrządzana. Oprócz zwyczajnej kradzieży, jest jeszcze wiele innych rzeczy, których chrześcijaninowi czynić nie wolno. Mówisz, że nie kradniesz, ale wypasasz może na cudzem polu, fałszujesz mleko i masło, które sprzedajesz na targu, zaorujesz pole sąsiadowi albo nie chcesz zwrócić pożyczonych pieniędzy i prowadzisz niesprawiedliwe procesy. Jeżeli tak jest, to nie masz miłości bliźniego.

W pewnej wiosce bogaty gospodarz miał pole obok pola ubogiej wdowy. Chociaż obydwoje należeli do bractwa różańca św., nie było między nimi zgody, bo gospodarz był chytry i worywał się w jej pole. Wdowa nie mogła oddać sprawy do sądu, bo była biedna, jedynie Bogu skarżyła się na swoją

niedolę. Wreszcie Bóg natchnął ją dobrą myślą. Pewnego razu wyszła w pole i ujrzała, że cała miedza została zaorana. Bierze kawały tej miedzy i na polu krzywdziciela układa z nich krzyż. Kiedy gospodarz ujrzał ten krzyż, ruszyło go sumienie, wynagrodził krzywdę i odtąd żyli w najlepszej zgodzie.

Zdarza się często między ludźmi, że prowadzą długoletnie procesy, wydają ogromne pieniądze, a często tracą i całe majątki, przekupują świadków, posuwają się do krzywoprzysięstwa, byle tylko na swojem postawić. Różańcowi nie tak postępować powinni. Jeżeli jakaś sprawa jest sporna, i trudno ją samemu rozstrzygnąć, niech rozstrzyga sąd według obowiązujących praw. W takich sprawach różańcowi winni naśladować 2 gospodarzy-sąsiadów, którzy nie mogli dojść do porozumienia w sprawie łąki, wreszcie postanowili zwrócić się do sądu, aby rozstrzygnął, kto ma słuszność. W dniu, w którym sprawa została wyznaczona, jeden z nich idzie do swego sąsiada i mówi, że wskutek przeszkody nie może udać się na sprawę, ale niech w jego imieniu przytoczy w sądzie wszystkie racje, jakie były po jego stronie. Sąsiad się zgodził i stanął w sądzie, zeznając za siebie i za swego przeciwnika. Wyrok zapadł na korzyść nieobecnego sąsiada. A kiedy wieczorem się spotkali, to nietylko nie mieli do siebie urazy, ale ten, który wygrał, winszował swojemu sąsiadowi.

Krzywda na majątku często się zdarza, ale częściej ludzie krzywdzą na sławie i nawet za grzech sobie tego nie poczytują. W Zakopanem, w górach, dokąd ludzie jeżdżą na odpoczynek i na poratowanie swojego zdrowia, w pewnej restauracji do obiadu zasiadało kilkanaście osób, a między innemi profesor uniwersytetu. Obok talerza codziennie kładł ów profesor 5-złotówkę. Po kilku dniach jeden z obecnych zapytał, co to znaczy. Profesor odpowiedział, że postanowił dawać ubogim 5 złotych, ile razy, znalazłszy się w towarzystwie, nie usłyszy obmowy; a oto już od 10 dni zasiada z nimi do stołu, a tych 5 złotych wydać nie może, bo ciągle słyszy obmowy bliźnich. Zrozumieli obecni tę naukę i przestali się zajmować cudzemi błędami.

Ileż poprawy w tej dziedzinie mogliby i powinniby wprowadzić różańcowi, a zwłaszcza niewiasty, które nieraz gadatliwością i plotkarstwem zatruwają innym życie, powodują swary, kłótnie, nienawiść i wzywanie pomsty. Język i mowa — to dar Boży. Na chwałę Bogu tej mowy używać należy, a nie na jego obrazę i krzywdę bliźnich naszych.

W ustach braci i sióstr niegodnem jest i przekleństwo, gdyż przekleństwo jest jakoby modlitwą do szatana. A kto tak się modli, to nie od Boga, ale od szatana może się spodziewać pomocy.

Wystrzegać się krzywdy na majątku i na sławie — to byłoby zamało dla chrześcijanina. Chrześcijanin wszędzie powinien czynić dobrze, a różańcowi mają tu szerokie pole dla okazania miłości bliźniego.

Z pośród bliźnich z poza członków rodziny bliższej czy dalszej najpierw idzie czeladź i domownicy. Terminowe wypłacanie umówionej zapłaty to tylko jeden z obowiązków, ale są jeszcze inne. Służbie należy się opieka, a więc czuwanie nad potrzebami ciała i duszy. Przykład to najlepsza zachęta do dobrego.

W Olsztynie na plebanji przeprowadzano gruntowny remont. Pracowali tam malarz ze swoim pomocnikiem i mularz, wszyscy z Częstochowy. Malarz był człowiekiem religijnym i praktykującym katolikiem, a mularz szedł całkiem inną drogą, oddalił się od Boga. Co wieczór malarz z pomocnikiem znikali na dłuższy czas. Zaciekawiło to bardzo mularza, postanowił więc ich wyśledzić. Niepostrzeżenie szedł za nimi aż do ruin zamku, który tuż za kościołem wznosi się na skałach. I wiecie, co tam zobaczył? Oto po pracy całodziennej majster brał swego czeladnika na ustronie i razem na głos odmawiali różaniec. Nie psuł go, nie uczył klątw, bluźnierstw, jeno modlitwy. Cóż na to mularz? zawstydził się, że im dokuczał, podszedł do nich, ukląkł i razem z nimi dokończył modlitwy. Oto, co znaczy dobry przykład. Tak powinien postępować każdy różańcowy względem swojej służby, bo i za nią przed Bogiem zda rachunek. Dobry, przykładny chlebodawca, a takim powinien być każdy różańcowy, dba zawsze o to, aby jego służba słuchała mszy św., regularnie odbywała spowiedź nietylko na Wielkanoc, ale kilka razy do roku. Często w pracy sam zastąpi, wyręczy, a da czas swej czeladzi, aby mogła spełnić swe obowiązki religijne.

A ileż miłosierdzia może wyświadczyć nieszczęśliwym! Uczynki miłosierdzia co do ciała i co do duszy dadzą każdemu wiele sposobności do okazania miłości bliźniego. Weźmy choćby tylko niektóre z nich. Coraz więcej po wsiach spotykamy nędzy i to skrajnej, beznadziejnej, której trzeba zaradzić. Oto choruje wyrobnik, który nie miał ani skrawka ziemi. Póki pracował, zarabiał na utrzymanie. Ale kiedy

przyszła choroba, do domu zajrzała nędza. Chodzić nie może, aby uprosić kawałek chleba, a śmierć nie przychodzi, aby wyzwolić z nędzy tego życia. Bracia i siostry różańcowi nie mogą zapomnieć o takim nieszczęśliwym, ale zorganizują stałą pomoc. Jeden kawałek chleba, inny garnuszek mleka, ziemniaków czy mąki poda. Jakież to dobrodziejstwo dla takiego nędzarza, jak mile będzie widziane przez Boga!

Nie koniec na tem. Od ciała ważniejsza jest dusza, i o niej trzeba pamiętać. Zdarza się, że chory chciałby się wyspowiadać, ale do kościoła daleko. Prosi sąsiadów o konie, ale ci niechętnie o tem słyszą. Każdy ma zajęcie, pełen interesów. Bracia różańcowi inaczej postąpią. Za zaszczyt sobie uważać będą, że mogli samego P. Jezusa choremu przywieźć.

Zdarza się i tak, że chory jest zatwardziałym grzesznikiem i nie myśli o pojednaniu z Bogiem. Różańcowy o takiej duszy nie zapomni. Będzie się starał, aby ją piekłu wyrwać i z Bogiem pojednać, bo przecież to dusza krwią Jezusową odkupiona. Jeżeli nie poskutkują prośby, namowy, perswazje, zacznie się modlić do Matki Najśw. o jego nawrócenie, powiadomi proboszcza, dołoży wszelkich starań, jakgdyby chodziło o najbliższą osobę.

W okresie Wielkanocnym będzie miał o czem pomyśleć. Dopilnuje, aby wszyscy z rodziny odbyli spowiedź, zachęci obojętnych, nieumiejętnych pouczy, by wszyscy z łaski sakramentalnej skorzystali.

Różańcowych nigdzie nie powinno braknąć, gdzie jest nędza, potrzeba lub cierpienie. Najchętniej ze wszystkich spieszyć będą z pomocą nieszczęśliwym, chorym na duszy i na ciele, naśladując w tem najsłodszą Królowę Różańca św., która niestrudzenie czuwa nad biednemi dziećmi ziemskiemi. Jeżeli ludzie zapomną im podziękować za okazane serce i wyświadczoną pomoc, Matka Niebieska nie zapomni najdrobniejszej przysługi i stokrotnie wynagrodzi zarówno błogosławieństwem obfitszem za życia, jak łaską zbawienia wiecznego po śmierci. Amen.

„**Duszpasterstwo Różańcowe**" ukazuje się raz na miesiąc przy „Gościu Różańcowym" jako płatny dodatek. Zamawiać można kartą pocztową: Administracja „Gościa Różańcowego", Kielce, ul 3-go Maja 2, lub wpłacając prenumeratę czekiem P. K. O. Nr 61.066 (ks. J. Kornobis, Kielce).

Roczna prenumerata 2 złote 50 groszy. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Odbito w Drukarni „Jedność" w Kielcach.